

Wojciech Sadowski

KONSEKWENCJE SPOŁECZNO-KULTUROWE PRZESIEDLENIA ZZA BUGA

Indywidualne losy życiowe Kresowiaków, którzy zostali pozbawieni ojcowizny, pomimo iż układały się rozmaicie, zawierają zawsze elementy wspólne. Wyrzucenie ich z obszarów wschodnich jest niewątpliwie efektem wojny wywołanej w 1939 roku przez Niemców. Po sowieckim zwycięstwie ludzie ci mieli dwie drogi do wyboru: albo pozostać na miejscu (co wielu z nich uczyniło) i pracować w ramach Związku Radzieckiego, albo przenieść się do Polski, która otrzymała nowe granice i nowy status polityczny i tam kontynuować swoje zajęcia. Polacy, którzy zostali na kresowej ojcowiznie, w krótkim czasie byli pozbawieni własności i jako obywatele poszczególnych republik zostali przymuszeni do pracy w ramach gospodarki radzieckiej. Ludzie, którzy pod presją przenieśli się po 1945 roku do satelickiej wobec ZSRR Polski, to ci, którzy liczyli na warunki życia zbliżone do przedwojennych. W wielu publikacjach (i to fachowych) nazywa się ich „repatriantami”, co jest oczywistym nonsensem, ponieważ oni nie wracali z obczyzny do ojczyzny, lecz po prostu byli wysiedlani na skutek wyznaczenia nowych jej granic, czyli z Polski wschodniej przerzucano ich do Polski zachodniej. Bzdurne też było pisanie, iż człowiek urodzony przykładowo w 1899 roku na byłym terytorium naszego kraju urodził się w ZSRR, kiedy to nikt o takim państwie nawet nie słyszał.

Treścią poniższej wypowiedzi jest próba naszkicowania niektórych problemów dotyczących Kresowian, wynikających z faktu nowej lokalizacji ich osiedlenia, a właściwie wypędzenia (terminu tego używam celowo) z kresowej ojcowizny i osadzenia na skrawku byłej Brandenburgii. Wypowiedź ta jest oparta na danych empirycznych, których doświadczył sam autor, oraz na materiale z licznych zanotowanych rozmów i dyskusji w gronie rodziny i „ziemlaków” mieszkających w Gorzowskiem. Pierwszy sondaż terenowy dotyczący przesiedleńców podjąłem w 1978 roku. Celem jego było poznanie tradycyjnej kultury ludowej i jej roli w życiu współczesnym. Pragnąłem (i pragnę nadal) dowiedzieć się, czym ta kultura się charakteryzowała oraz co utraciła, a co przyjęła poprzez fakt zmiany terytorium. Rozmowy z przesiedleńcami pozwoliły mi zrozumieć mechanizm zanikania jednych elementów kulturowych i tworzenia się w ich miejscu nowych. Podstawę źródłową niniejszego komunikatu stanowią również materiały uzyskane z wywiadów oraz penetracji Archiwum w Gorzowie. Punktem wyjścia dla przedstawienia konsekwencji przesiedlenia była sytuacja panująca w okresie międzywojennym.

Zagadnienie konsekwencji społeczno-kulturowych będę traktował w korelacji z wydarzeniami, jakie dotykały Polaków na Kresach. Mówiąc o konsekwencjach z dodanymi przymiotnikami, będę miał na uwadze przede wszystkim losy ludzi z obszarów zachodniej Białorusi, które państwo polskie utraciło na mocy postanowienia w Jałcie. Tak więc temu krótkiemu rozważaniu podlegać będą z jednej strony ludzie siłą pozbawieni swego dorobku materialnego i kulturowego, a z drugiej strony ich odniesienie do nowego środowiska geograficznego i jego wyposażenia technicznego. Konsekwencją w tym przypadku będzie też takie działanie osiedlonych w Gorzowskim przybyszy, które miało umożliwić im zachowanie jak najwięcej elementów „starej kultury” oraz prowadzić do wyeliminowania już nieprzydatnej. Chodzić będzie o działania, które w sposób maksymalny miały zaspokoić potrzeby w zmienionych warunkach geograficzno-technicznych, politycznych, społecznych i ekonomicznych.

Rozpatrując konsekwencje przesiedlenia, musimy ciągle pamiętać, iż koniec walki zbrojnej stał się początkiem walk politycznych odciskających piętno na nastrojach przesiedlonych, a także początkiem regionalnych „bojów kulturowych”. Fakt niespodziewanego zetknięcia się przedstawicieli różnych regionów zlikwidował granice przestrzenne, ustanawiając w ich miejsce podziały obyczajowe, które zaistniały niejednokrotnie w jednym budynku, w którym znaleźli się przedstawiciele dwu regionów kraju. W miarę wpływu okresu trwania antagonizmów i konfliktów pod wpływem procesów dyfuzyjnych załamywała się tradycja, a kształtowała się nowa kultura, nowa obyczajowość.

Trudno orzec, czy zmiany, jakie zachodziły, zaliczyć należy do bezwzględnego awansu, czy do degradacji. Z perspektywy roku 1999 nie bardzo wiadomo, czy awans młodzieży z kresowych rodzin był nim faktycznie, czy też nie. W mentalności wnuków, których dziadkowie przybyli spod Oszmiany, Starej Wilejki lub Pińska, nie funkcjonuje już świadomość wysiedlenia z „ziemi ojców”, świadomość innego świata, w którym oni żyli. Sytuacja społeczna i polityczna po 1990 roku stawia przed nimi konieczność utrzymania tego, co ich ojcowie zyskali już na Zachodzie. Kierują się oni odmiennym niż dziadkowie stosunkiem do historii, innymi reakcjami uczuciowymi. Akt przesiedlenia jest dla nich jedynie mało istotnym aspektem historycznym, podobnie jak fakt bytności w Gorzowskim Niemców. Ten ostatni aspekt historyczny jest podnoszony jedynie przez obudzonych dziś lokalnych historyków, których enuncjacje trafiają bardziej do przekonañ wysiedlonych stąd byłych autochtonów, niż do osób tu urodzonych. Współczesnych autochtonów polskich interesuje niemal wyłącznie stan istniejący, a nie historia czy też proces odbudowy i uprzemysłowienia regionu. W ich mniemaniu istniejące obecnie struktury społeczne, profile zawodowe oraz zwyczaje istniały „od zawsze”. Ludzie młodzi uważają region tutejszy za swój i nie wyobrażają sobie innych warunków przyrodniczych i cywilizacyjnych. Pod ich wpływem zmieniła się również postawa ludzi starych, urodzonych na innych terenach.

Podróż Polaków z Kresów Północnych była peregrynacją ze świata kultury tradycyjnej, spetryfikowanej, w świat zmodernizowany i stale się modernizujący. Kultura Polaków z Kresów – oparta na świadomej odrębności w stosunku do lud-

ności białoruskiej – kształtowana była przez środowisko geograficzno-przyrodnicze. Już Stefan Czarnowski¹ w swoich rozważaniach utrzymywał, że terytorium tworzy podstawy zwyczajów, wierzeń i tradycji. Ono też jest czynnikiem więzi różnorodnych grup ludzkich. Polacy żyjący na Kresach Północnych tworzyli tam duchowo zwartą społeczność narodową, zachowując grupową odrębność. Ich obyczajowość rodzinna i doroczna, uwzględniająca parcie otoczenia, opierała się głównie na religii katolickiej i wsi rolniczej. Wyróżniali się oprócz tego w swoim otoczeniu językiem, poczuciem łączności z pozostałym etnosem polskim oraz kulturą „salonową”, zachowując na co dzień kulturę regionalną. Odrębność ta, a zarazem jedność z innymi była rezultatem specyficznych warunków kresowych, w ramach których Wschód jednoczył się z Zachodem, polskość z rosyjskością, katolicyzm z prawosławiem i islamem. Przedwojenne społeczeństwo kresowe z racji izolacji (Polska „C”) komunikacyjnej było hermetyczne, rządziło się własnymi doświadczeniami, było bardzo ostrożne w przyjmowaniu wszelkich nowości. Zabużanie nie czuli nawet chęci budzenia w sobie zapotrzebowań na nowe formy życia i pracy. Nieznane im było zjawisko konfliktu pokoleń mającego naturę pozytywną, ponieważ nie istniała taka możliwość, potomstwo bowiem zdobywając umiejętność czytania, wstępowało w ślady rodziców zaabsorbowanych ciężkimi, codziennymi pracami. Wytworzyło się w ten sposób społeczeństwo zachowawcze, które przy tym pozbawione było szerokiego dostępu do ofert kultury składanych przez zrutyfikowane miasteczka. Wpływ metropolii wileńskiej był znikomy.

Podstawą trwania społeczności wioskowej i rodziny było rolnictwo oraz zwykle silne więzi moralno-społeczne oparte na świadomości wzajemnych uzależnień technicznych i gospodarczych (narzędzia, odrobki, pożyczki, obawa przed rozdrobnieniem gruntów). Istotnym elementem było uzależnienie od warsztatu pracy, czyli gospodarstwa, niemal zawsze własności ojca, rzeczywistego patriarchy rodziny, całowanego przez synów i córki w rękę. Obowiązkiem żony i matki było dbanie o dom, męża i dzieci. Spoistość rodziny i gromady tkwiła więc w karności i charakterze powiązań ze sobą poszczególnych jednostek. Zdarzały się przypadki, iż mieszkańcy danej wsi byli ze sobą spokrewnieni niemal w połowie. Zerwanie więzi z rodziną i wioską równało się wyrokowi skazującemu na nędzę i głód. Praktycznie oznaczało to emigrację ze wsi i konieczność szukania nowej osady i nowego środowiska z towarzyszącym mu cierpieniem moralnym. Tak scementowana rodzina, nie uwzględniająca potrzeb jednostki, skazana była na przeżywanie do końca wspólnych spraw i wydarzeń. Odnosiło się to zarówno do wspólnej chaty, wspólnych posiłków, jak i wspólnego spędzania czasu wolnego poświęconego wychowaniu dzieci i wytwarzaniu dóbr kultury (baśnie, hafty, rzeźby).

Podstawową konsekwencją przesiedlenia Kresowian było nagłe przerwanie warunków życia gospodarczego i społecznego oraz wywołanie w ich psychice „próżni emocjonalnej” podbudowanej przeświadczeniem o krzywdzie dziejowej. Od czasu przesiedlenia w grupie osób starszych obserwować można przekonanie o zmienności i marności ludzkiej doli, o nietrwałości dorobku materialnego,

¹ Zob. S. Czarnowski, *Zasięg kultury*, [w:] *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1956, s. 132.

ucieczkę w sferę ponadmaterialną. Postawa ta rodziła brak motywacji do działań gospodarczych, ciągle oczekiwania powrotu do miejsca urodzenia. Zagadnienie to Kazimierz Żygulski² uznał za „psychiczne rozdarcie między nową i starą ojczyzną”. Miejsce osiedlenia, tak zwana podberlińska ziemia, nie było przez długi czas ich „nową ojczyzną”, a ziemię przywożoną w woreczkach ze „starej ojczyzny” każą sobie sypać do grobów po dzień dzisiejszy. W miarę upływu czasu przesiedleńcy, którzy pilnie strzegli swoich polskich korzeni na wschodzie, w warunkach gorzowskich, pod naporem kultury rodaków z innych dzielnic, zrezygnowali ze swych tradycji regionalnych. Pomimo to fakt zmiany granic państwowych i przyjazd w Gorzowskie przybliżył ich jednocześnie do nurtu rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego, do zachodu, a zarazem zmienił wśród nich sposób odnoszenia się do rzeczywistości, pozbawił ich poczucia pewności i stabilności terytorialnej.

Powojenna zmiana ustroju społecznego Polski zerwała dotychczas obowiązującą wśród Zabuzan strukturę społeczną i wymusiła utworzenie nowej. Podstawowe przesłanki podziału społecznego przestały istnieć już w wyniku samego aktu deportacji, a wzajemne zbratanie obowiązywało podczas podróży na Zachód oraz w pierwszym okresie osadniczym. Po przyjeździe na Zachód dążono do zachowania bliskiej styczności z dawnymi sąsiadami lub krajanami. Zaczął się proces wewnętrznej konsolidacji. Tam, gdzie grupa była większa, zachowywano się jak na Wschodzie. Wśród stykających się „swojaków” panowała zasada większej lub mniejszej tolerancji, przyjaźni i pomocy. Stwarzano *ad hoc* doraźne wzajemne przywileje. Powrót do minionych różnicowań nigdy zresztą nie nastąpił. Uniemożliwienie nawrotu podziału stanowego nastąpiło między innymi pod wpływem reformy rolnej PKWN, która udostępniła ziemię przedwojennym chałupnikom i wyrobnikom. Pozbawiła ona równocześnie byłych bogaczy nadmiernego posiadania. Dawny zwyczaj odrobku za wypożyczone narzędzia lub konie przerodził się stopniowo w swoistą wymianę usług sąsiedzkich. Jest on dziś rodzajem pomocy partnerskiej, a nie zobowiązań materialnych. Tak dokonana rewolucja społeczna pozwoliła uniknąć wielu konfliktów i jałowych sporów, tworząc społeczeństwo egalitarne, wyłaniające spośród siebie nowe warstwy na podstawie pozycji zdobytych przez poszczególnych jego członków. Nastąpiła profesjonalizacja jednostki kosztem rodziny. O miejscu w hierarchii społecznej przestała decydować rodzina, a zaczęła sama jednostka. Wykształcenie stało się czynnikiem określającym pozycję społeczną, zawodową i ekonomiczną. Zwiększyło ono dystans w grupie, a nawet rodziny. W rezultacie w jednej rodzinie znalazły się jednostki należące do różnych grup społecznych, a zaistniała stratyfikacja przestała być nośnikiem wyraźnych konfliktów. Rodziny, które znalazły się w dalszej odległości linearnej, w miarę upływu czasu traciły na kontaktach, a następnie więziach rodzinnych i emocjonalnych. Realizowało się więc powiedzenie zaczerpnięte z Księgi Przysłów: „bo lepszy sąsiad bliski niż brat daleki” (27. 10). Krewni osiedleni w pobliżu Zielonej Góry, Szczecina lub niedalekich Słubic stają się często dalszymi znajomymi. Jednym

² K. Ż y g u l s k i, *Procesy integracji społecznej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, [w:] *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*, Warszawa 1956, s. 182.

elementem łączącym krewniaków stała się świadomość posiadania wspólnego przodka przy prawie całkowitym braku styczności nawet z okazji uroczystości rodzinnych. Większość potomków osadników, zadowolona ze swych osiągnięć życiowych, prowadzi żywe życie towarzyskie i rodzinne z wybranymi przez siebie osobami. Sukcesy życiowe jednej ze stron w wielu przypadkach są tym elementem, który na trwałe odizolował od siebie rodziny braci i kuzynów. Charakter i częstotliwość przemian społecznych, politycznych i rodzinnych spowodował, że struktura społeczna daleka jest od stabilizacji. Trudno jest ustalić hierarchię warstw. Można jedynie stwierdzić brak zdecydowanego autorytetu. Na znaczeniu zyskał pieniądz.

Gozowskie w 1945 roku stało się terytorium osadniczym dla wielu obcych sobie grup etnicznych i religijnych (Rosjanie, Litwini, Ukraińcy, Tatarzy, Cyganie, Niemcy). Przybysze zza Buga zetknęli się z szeregiem nieznanym zwyczajów, wyznań, poglądów. Zetknęli się też tu z wyższym poziomem cywilizacyjnym pozostawionym przez Niemców w postaci maszyn rolniczych, murowanych budynków z doprowadzoną do nich wodą i elektrycznością, zmeliorowanymi polami i szeregiem innych urządzeń, które były przedmiotem podziwu. Zauważenie wyższych walorów cywilizacyjnych było też rodzajem samouspokojenia, że za pozostawionym na Kresach mieniem nie należy rozpaczać. Ten swoisty rodzaj psychoterapii w zdecydowany sposób wpłynął na mentalność i zmianę stosunku do losu. Poczęli snuć plany idące w kierunku osiągnięcia sukcesu, rezygnowali z zamiaru powrotu „na rodzinę”. Zmusiło ich to do zmiany orientacji społecznej, szczególnie po przełomie w 1956 roku. Spowodowało odmienne niż dotychczas nastawienie do religii. Poczęto brać udział w życiu organizacji terenowych, masowych i politycznych. Po kilku latach zmieniło się pojęcie „swój”. Przestał nim być wyłącznie osobnik przybyły z tych samych stron, a stał się ten, z którym stykają się w obecnym miejscu zamieszkania. W jednej z rozmów, jakie prowadziłem we wsi Raclaw, padło z ust kobiety stwierdzenie: „wioskowi to tak jak i my są przybyszami na te ziemie. Tak samo nieszczęśliwi i dlatego są nasi. To nic, że oni przyjechali z różnych stron”³.

Bardzo poważną rolę w procesie przeobrażeń Zabuzan odegrał postępujący od 1951 roku (uruchomienie ZWCh „Stilon”) proces uprzemysławiania i urbanizacji regionu, który spowodował spadek znaczenia ziemi w utrzymaniu rodziny. Proces ten zlikwidował strach przed przypisaniem do gospodarstwa, zniwelował obawę przed bezwzględną władzą ojca oraz zmniejszył nadmierne znaczenie wsi w życiu jednostki. Zmianom uległy jednocześnie sposoby uprawy ziemi i hodowli, jak też ekonomiczne warunki życia. Gospodarstwo rolne stało się dodatkiem do pensji otrzymywanej w fabryce lub w urzędzie. Pogłębiła się różnica między światem pozostawionym w miejscu pochodzenia a tworzonym tutaj. Kresowy wieśniak „padający na kolana po usłyszeniu [1939 rok] w radiu detektorowym mszy” stawał się pracownikiem obsługującym precyzyjną maszynę włókienniczą⁴. Konsekwen-

³ Informatorka ur. 1923, z pow. Nowa Wilejka, wywiad nr 9/92, Raclaw.

⁴ Informatorka ur. 1914, z pow. Baranowicze, wywiad nr 21/79, Polichno Stare.

cję industrializacji Anna Szyfer⁵ określiła jako „zanik elementów tradycyjnych i upowszechnianie się wzorów kultury masowej”. Starzejące się pokolenie ocenia swą przeszłość jako bardzo trudną, charakteryzującą się ciężkim znojem. Dla młodych rolników indywidualna własność ziemską przestała być wartością samą w sobie, jaką była dla pokolenia ojców⁶. Współczesna generacja jest niemal dumna, że żyje z pracy pozarolniczej, że nie musi zajmować się gospodarstwem, tak bardzo przez władze lekceważonym. Preferowana – głównie przez osoby młode – praca w przemyśle ukazywała im szansę poprawy warunków życia. Niestety, ich optymizm został dziś wygaszony. Dalszą szansę godziwego życia dostrzegają w przemyśle lub „wysługiwaniu się Niemcom”⁷. Współczesna rywalizacja ekonomiczna bardzo szybko wyłoniła nową elitę, często dystansującą się od niedawnych bogaczy. Ich awans materialny definitywnie zlikwidował pamięć podziałów dzielnicowych i odrębności kulturowych. Łączy ich wspólnota spraw i interesów. Przyjmowane są nowe wzory posiadające „klasę światową”⁸. Zbyt często nie uwzględniają one nawet zasad religijnych przestrzeganych przez rodziców urodzonych już w Gorzowskiem. Kultura kresowych chłopów przeistoczyła się w kulturę robotniczą, a być może i uniwersalną. Dążenie do polepszenia życia materialnego zdominowało wszelkie dotychczasowe treści. Zubożał (i to zdecydowanie) zasób tradycji rodzinnej i dorocznej.

Likwidacja systemu samowystarczalności żywnościowej gospodarstw domowych stała się podstawą daleko idącego uzależnienia rodziny od gospodarki globalnej, od dotykających ją wstrząsów i zakłóceń. Chłopska rodzina kresowa, która przed 1939 rokiem była jednocześnie producentem i konsumentem własnej żywności, stała się w Gorzowskiem jedynie producentem. Nastąpił wyraźny prymat środków żywności nabywanych nad wyprodukowanymi. Poważnie zmieniło się tradycyjne pożywienie. Zaniechano używania do potraw nadmiernej ilości tłuszczu zwierzęcego, zastępując go olejem lub margaryną. Zrezygnowano z czasochłonnego wypieku chleba lub wyrobu masła na rzecz codziennych zakupów w pobliskim sklepie. Do jadłospisu weszły równocześnie lekceważone do niedawna ryby. Nowością w gospodarstwie domowym byłych Zabuzanek są pewne elementy techniki przechowywania surowców: słoiki Wecka zamiast solenia oraz zamrażanie zamiast suszenia lub wędzenia. Zastąpiono drewniane naczynia emaliowanymi, które następnie zostały wyparte przez plastikowe.

⁵ A. Szyfer, *Przobrażenia kultury i proces integracji wsi Mazur i Warmii*, [w:] *Tradycja i przemiana*, Poznań 1978, s. 239.

⁶ D. Gąłaj, *Zmiany społeczne na wsi w Polsce Ludowej*, [w:] *Przemiany społeczne...*, s. 329.

⁷ Informator ur. 1960, Jenin, notatka nr 23/99, Jenin. Kolejny mój rozmówca dowodził: „Obecnie lepiej mieć dobry samochód niż orać pole i babrać się w gnoju” (informator ur. 1958, Bogdaniec, notatka nr 24/99, Krzyszczyzna); „Teraz robię u Niemki. Praca dobra. Robię co każe, ale głównie pielęgnuję konie. Jak ona jedzie do Niemiec, to ja mam labę. Na swojej gospodarce harowałem i w domu nic nie było. Zboża nikt nie brał” (informator ur. 1959, Bogdaniec, notatka nr 19/99, Gostkowiec).

⁸ Rozmówca mój miał na myśli działalność natury przestępczej (informator ur. 1936, z pow. Nowa Wilejka, wywiad nr 14/96, Gorzów).

Powojenna zmiana terytorium zamieszkania, permanentna groźba kolektywizacji wsi, intensywność industrializacji i polityka państwa wobec drobnej wytwórczości nie pozwoliły na przetrwanie do końca lat sześćdziesiątych rzemiosła i przemysłu domowego w takiej postaci, w jakiej występowały na Zachodniej Białorusi. Poznikały wytwarzane sposobem domowym lub rzemieślniczym narzędzia rolnicze i materiały służące do wyrobu odzieży. Znikło zapotrzebowanie na tradycyjne usługi rzemieślnicze. Po dwudziestu latach pojawili się nowi fachowcy umiejący naprawić ciągnik, samochód, maszynę do szycia, telewizor lub lodówkę. Powstała nieformalna grupa rzemieślników budujących i remontujących budynki, instalujących wodę, kanalizację lub przewody elektryczne.

Czynnikiem eliminującym stare przyzwyczajenia były odmienne wymogi narzucone rozplanowaniem wsi, zagrody i poszczególnych budynków. Po upadku nadziei na powrót do opuszczonych na Białorusi zagród zaczęto wychodzić z izolacji, konkurując gospodarnością z ujemnie wartościowanymi „cwaniakami poznańskimi”. Przystąpiono więc do naprawy murowanych względnie szkieletowych obiektów, malowano ich wysokie i liczne pomieszczenia. Trzeba było rezygnować z szeregu przywiezionych tu tradycyjnych mebli i urządzeń jako nie pasujących do tutejszych pokoi i przyzwyczajać się do zastanych, które w latach sześćdziesiątych wymieniano na tak zwane swarzędzkie. Coraz częściej domostwa upodabniano do miejskich domów lub mieszkań. Dziś – podobnie jak w pozostałych regionach kraju – budują przestronne domy, drogo je wyposażają.

Redukcji lub zupełnemu zaniechaniu uległy niektóre elementy ze sfery kultury społecznej i duchowej. Dawni analfabeci, rozbudzeni intelektualnie przez szkołę, placówki kultury, środki masowego przekazu i miejsce pracy, poczęli modernizować swą tradycję z pobudek utylitarnych. W sposób gwałtowny chcieli zaprzeczyć swojej dotychczasowej prowincjonalności kresowej. Usiłowano jak najszybciej zmienić wygląd zewnętrzny, pozbyć się gwary, posiadać dominujący w otoczeniu sposób bycia. Skwapliwie unikano antagonizmów regionalnych, rezygnując z własnych wartości na rzecz panujących w otoczeniu. Rzec by można, że była to postawa upośledzonych wobec uprzywilejowanych. Bardzo często można było usłyszeć wywody na temat szlacheckiego pochodzenia lub o pozostawionych na kresach „pałacach”. W latach dziewięćdziesiątych odżyły nawet zainteresowania historią rodziny. Coraz częściej można spotkać jednostki kreślące drzewo genealogiczne, studiujące herbarze i podnoszące zasługi nieznanych pradziadków. Wzrosła przy tej okazji „pańskość” obyczajów towarzyskich i rodzinnych. Po „solidarnościowym” przewrocie upadł nawet postulat likwidacji różnic społecznych. Okazuje się, iż prawdziwa lub wymaginowana pozycja dziadków zaczyna być zwierciadłem zróżnicowań.

Bliski kontakt z fabrykami powstałymi w Gorzowie dał możliwość kulturalnego spędzania czasu wolnego. Atrakcją było uczestniczenie w imprezach klubu NOT przy „Stilonie”, w spotkaniach towarzyskich w Łąkominiu, Lubniewicach lub Międzyzdrojach. Pracownicy zakładów rekrutujący się ze środowiska Zabuzan, Wielkopolan, Ślązaków poczęli grupować się w nowo budowanych osiedlach fabrycznych odpowiednio wyposażonych w obiekty socjalne i kulturalne. Warunki i

wymagania stwarzane przez przemysł kształtowały nową społeczność nastawioną krytycznie zarówno do historii tak zwanego socjalizmu, jak i do powojennej rzeczywistości politycznej. Dzisiejsi przesiedleńcy to grupa rozpolitykowana oraz przeciwna nieuzasadnionym przywilejom politycznym. Rzecz charakterystyczna, że zjawisku temu towarzyszy włączanie się Zabużan w szersze mechanizmy społeczne. Danuta Markowska stwierdza, że „wychodźstwo ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych miało decydujące znaczenie w przełamaniu zacofania gospodarczego i izolacji społeczno-kulturowej wsi”⁹. Dla chłopów kresowych wejście w region uprzemysłowiony było gwałtownym przeskokiem powodującym nerwowość życia i urzeczowiony charakter stosunków społecznych. To zaprzeczenie dotychczasowej prowincjonalności kresowej. To ona w warunkach regionu przejawiała dużą aktywność w okresie walki z komunizmem, który zdecydowanie przyspieszył proces cementowania ludności regionu. To przemysł dodał do autorytetów wiejskich powagę wyróżniającego się w fabryce robotnika oraz spowodował, że można dziś mówić o autorytecie wiejskim mającym swe umocowanie poza rolnictwem, jak również autorytecie chłopskim opierającym się na tradycyjnych przesłankach tego środowiska.

Zasadniczo zmieniła się w środowisku Zabużan (zresztą nie tylko) pozycja kobiety. Stała się ona równorzędną partnerką mężczyzny, uczestniczką społecznego życia wsi. Status kobiety wzrósł dzięki upadkowi hierarchicznego autorytetu męża, pracy zarobkowej oraz przypisaniu jej „kapłaństwa” miłości rodzinnej. Wzrosła przede wszystkim jej świadomość prawna i niezależność ekonomiczna w wyniku otrzymania renty lub emerytury. Niezadowolone kobiety budzi jednak łatwość otrzymania rozwodu oraz jakość usług i opieki medycznej, zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych.

W nielicznych już dziś rodzinach zabużańskich osiadłych nad dolną Wartą nastąpiła deprecjacja pracy rolniczej rodziców i własnej. Młodzi nie chcą już zajmować się gospodarką z uwagi na ciężką i mało płatną pracę. Znika wraz z nią tradycyjna kultura wiążąca się z pracą na roli. Model rodzin zabużańskich osiadłych w regionie kształtowany był od samego początku przez zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze kraju. Rozbite zostały ich struktury historyczne i regionalne ukształtowane na terytorium Zachodniej Białorusi. Dochodzi do tego odpyły młodzieży, która zdradza tendencje do separowania się „od ojców” i nie chce jeść z sagana przygotowanego przez matkę, lecz z własnego garnka.

Interesujące nas rodziny zmieniły po 1945 roku swą strukturę w porównaniu z rodziną tradycyjną. Wzorem stała się rodzina niezbyt liczna, najczęściej trzypokoleniowa. Rodzina przestała określać miejsce społeczne jednostki, wyznaczać religię. Polityka państwa powojennego przyczyniła się do upadku autorytetu rodziców. Sprzyja temu zarówno „wolność jednostki”, jak i nowy, atrakcyjny styl życia. Diametralnie zmieniła się sytuacja dorastania pokolenia urodzonego w Gorzowskiem. Podobne pozostały tylko aspiracje życiowe zmierzające ku coraz wyższemu

⁹ D. M a r k o w s k a, *Rodzina w środowisku wiejskim. Studium wsi podkrakowskiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 16.

statusowi społecznemu. Tu, na Zachodzie, bardziej możliwa stała się realizacja marzeń baśniowych o gwałtownym przekształceniu chłopca w królewicza. Zatarł się podział na prace męskie i kobiece. W sposób zdecydowany zostały odrzucone dawne kryteria doboru małżeńskiego, który preferował majątek, a nie atrakcyjność fizyczną i seksualną. Wymóg troski o tak zwany dom zastąpiono wymogiem bycia „uniwersalnym towarzyszem”. Partnerów małżeńskich szuka się raczej poza wsią lub okolicą, co jeszcze w latach pięćdziesiątych było rzadkością. Przyjęło się budzące zgorszenie osób starszych zamieszkiwanie z partnerem „na próbę”. Obniżył się zdecydowanie wiek małżonków. Znikł zwyczaj wianowania i swatania, a upowszechniły się drogie prezenty i wystawne uczyty weselne jako źródło zysku.

Nowe warunki bytowania zmusiły osadników do szeregu zmian w obrzędowości rodzinnej. „W wyniku zderzenia się kultur – pisze Aleksandra Wojciechowska – zwyczajowe formy towarzyszące obrzędowi rodzinnemu ulegały stopniowo zmianom na zasadzie przyjmowania się jednych elementów, a wycofywania się innych. Stąd też rzadko kiedy spotkać się można z występowaniem czystych form obrzędowych”¹⁰. W miarę wzrostu spokrewnienia z przedstawicielami innych grup rosła dynamika przemian w obrzędowości rodzinnej i dorocznej. Pomnożyła się więc liczba zakazów i nakazów magicznych odnoszących się do kobiety ciężarnej (przeświadczenie, że lepiej wykorzystać wszystkie przestrogi, niż którąkolwiek zaniedbać). Bezpieczniej jest przestrzegać rady ginekologa z równoczesnym zachowywaniem przestróg babci. Wynikiem poprawy higieny i zdrowotności jest też konstatacja, że chrzciny mogą odbyć się w dowolnym dla zainteresowanych terminie, a nie jak dawniej w czasie możliwie najszybszym. Nie przestrzega się zasady nadawania imienia po dziadku lub babci. Rzadkością jest nadawanie imion ongiś popularnych w rodzinnej wsi, zniknąć więc zaczęły Stasia, Hele, Zbigniewy, Wojtki, Władysławy, Andrzejce, Czesie, a pojawiły się Palomy, Lechosławy, Hilarie, Maksymiliany, Jacki, Anity¹¹. Zmienił się sam obrzęd chrztu, któremu nie towarzyszy już ceremonia ludowa i kościelna, lecz uczyta o dużej ilości alkoholu i jedzenia sporządzonego według przepisów podawanych przez czasopisma. Do dań przyrządzanych przez babcię sięga się w celu zaimponowania odmiennością i oryginalnością przyjęcia. Skromne datki „na mydło” zamieniły się w drogie prezenty.

Konsekwencją przesiedlenia w Gorzowskie są małżeństwa mieszane etnicznie i regionalnie; sporadyczność takich małżeństw w latach czterdziestych stała się dziś powszechnością¹². Obniżył się zdecydowanie wiek małżeński. Nową właściwością jest prawo wyboru współmałżonka, decydowanie o własnym losie¹³. Pojawiły się rozwody. Zanikła instytucja swatów na rzecz odwiedzin koleżeńskich i oświadczyń (określanych często „porozmawianiem z dziewczyną”). Zaręczyny

¹⁰ A. Wojciechowska, *Obrzędowość rodzinna*, [w:] *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, Poznań 1964, s. 170.

¹¹ D. Drljaca, *Między Bośnią, Bukowiną, Serbią i Polską*, Wrocław 1997, s. 46.

¹² W końcu lat czterdziestych notowano małżeństwa z Niemcami, Rosjanami, góralami. Obecnie przedstawiciele rodzin zabużańskich pobierają się oprócz tego z Murzynami, Arabami, Cyganami oraz Żydami.

¹³ Z. Jasiewicz, *Rodzina wiejska na Ziemi Lubuskiej*, Warszawa-Poznań 1977, s. 24.

zastąpiono wizytą rodziców mającą na celu omówienie wesela. Absolutną nowością jest życie małżeńskie „na jednym ślubie” (cywilnym) oraz akceptowanie niektórych rozwodów i wyłączenie spod pręgierza opinii społecznej osoby rozwiedzionej.

Obrzędowość weselna stała się amalgamatem wzorów przeniesionych w Gorzowskie z innych regionów; tort zastąpił kołacz, a dary z inwentarza lub pola zamieniono na pralki, lodówki, dywany. Uroczystość weselna utraciła charakter ogólnowioskowy, jaki miała jeszcze w latach sześćdziesiątych, i nabrała charakteru imprezy rodzinno-towarzyskiej, niedostępnej dla osób postronnych. Małżeńskie kontakty seksualne utraciły charakter wyłączne prokreacyjny (wątpliwe, czy kiedykolwiek takimi były), a stały się w większości przypadków przyjemnościowe. Prowadzi się kontrolę urodzeń poprzez stosowanie środków zapobiegających ciąży. Osłabła spójność wewnętrzna rodziny oraz jej powiązanie z grupą zabużańską i ze społecznością wioskową („Na Zachodzie nie wtrącamy się do rodziny w taki sposób, jak w domu”)¹⁴.

Szkoła, radio i telewizja wytworzyły wśród młodszych Zabużan potrzebę obcowania z wiedzą i kulturą. Uległ zmianie bezkrytyczny stosunek do Kościoła i samej religii. Odrzucono wyjątkową pozycję księży. Łączność z Bogiem wyrażana jest w modlitwach, postach, udziale w ceremoniach kościelnych, przysłowiach, ofiarach i podziwianiu przyrody. Nie zmieniło się przekonanie, że „Polak to katolik”.

Konkludując należy pamiętać, iż Zabużanie nie są i nie byli środowiskiem stygłym¹⁵. Innowacje, jakie zaszły w obrębie przywiezionej przez nich kultury, mają swe uzasadnienie endogenne oraz egzogenne. Pierwsze polegają na konieczności modyfikowania określonych elementów tradycji przez samych jej nosicieli i użytkowników. Drugie są wynikiem interwencji zewnętrznej, nacisku innego modelu kulturowego i wynikają z kontaktów społecznych w środowisku. Przyjmowanie nowych elementów kulturowych nie wyeliminowało tego wszystkiego, co zostało uzyskane przez antenatów; wiele pierwiastków z ich dorobku jest transmitowane do życia współczesnego jako pożądane dobro w myśl dawnej kresowej maksymy: „nie należy próżnej kołyski kołysać, bo dziecię po nocach spać nie będzie”¹⁶. Zgodnie z tą zasadą Jerzy Szacki pisał: „nowe społeczeństwo nie jest rezultatem *ex nihilo*, lecz wynikiem odnowienia”¹⁷. Zmieniła się więc kultura Zabużan w złożonym procesie enkulturacji jednostki ludzkiej. Ci sami ludzie odegrali zasadniczą rolę w kształtowaniu regionu i jego kultury. Pamięć o dawnej „rodinie” nakazuje im jednocześnie dbałość o groby zmarłych tutaj dziadków i ojców, o ich pracę

¹⁴ „Kiedys we wsi jeden drugiego pilnował. Jak ktoś z młodych źle robił, to mógł zarobić po pysku od każdego starszego. Dzieci wychowywali wszyscy we wsi. Dziś to strach zacząć takiego z przedszkola czy napomnieć córkę sąsiada” (informator ur. 1928, z pow. Baranowicze, wywiad nr 7/79, Santocko).

¹⁵ D. G a ł a j, *op. cit.*, s. 329.

¹⁶ „Dziś w szkołach śmieją się z tego, jak my żyli. Młodzi śmieją się z naszej historii i z naszych zwyczajów. Śmieją się z religii. Nie wiedzą, że puste kołysanki nie ma co kołysać” (informator ur. 1905, z pow. Baranowicze, wywiad nr 43/79, Wojcieszyce).

¹⁷ J. S z a c k i, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 43.

tkwiącą w nowej ziemi, w nowym regionie. Fakt ten określić można jako zachowanie tradycji wynikłe z postawy emocjonalnej wobec krainy ojców; „tradycji żywej”, jakby to można nazwać za Bogdanem Suchodolskim¹⁸.

To, co do dziś pozostało z tradycji wśród przesiedleńców zza Buga, można określić zespołem zwyczajów o naturze diakrytycznej. Są to pozory tożsamości z przeszłością. Dalsze przemiany społeczno-kulturowe wśród Zabużan oraz w Gorzowskiem zmniejszą zapewne rolę tradycji jako czynnika utrzymującego i wyróżniającego odrębność grupy pochodzenia regionalnego. W nowym pokoleniu niektóre elementy tradycji wniesionej z kresów przestały być znakiem grupy, znakiem niższości kulturowej, a stały się cenioną wartością życia współczesnego.

Wojciech Sadowski

SOZIO-KULTURELLE FOLGEN DER UMSIEDLUNG AUS DEN GEBIETEN JENSEITS DES BUGS

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Artikel schildert die polnische Bevölkerung, die aus dem westlichen Weissrussland nach Ostbrandenburg, das nach der Änderung der Staatsgrenzen nach dem Krieg an Polen gefallen war, umgesiedelt wurde. Diese Bevölkerungsgruppe pflegte jahrelang eigene Kultur, die sie von den anderen, in den Wiedergewonnenen Gebieten angesiedelten Bevölkerungsgruppen aussonderte. Früher war ihre Eigentümlichkeit auch in den alten ostpolnischen Gebieten im Vergleich mit der Nachbarkultur d.h. der weissrussischen Bevölkerung sichtbar.

Die aus den Gebieten jenseits des Bugs umgesiedelte Bevölkerung beschäftigte sich hauptsächlich mit der Landwirtschaft. In vielen Fällen waren die Agrarbedingungen dort, wo sie neu angesiedelt wurden, besser als in östlichen Gebieten. Mit der Entwicklung der Industrie gaben manche Dorfbewohner die Arbeit in der Landwirtschaft auf, um in den Industriebetrieben zu arbeiten.

Die alten Gewohnheiten und ostpolnische Kultur änderten sich im Laufe der Zeit. Die sich durchdringenden Kulturen verschiedener Bevölkerungsgruppen sowie die Staatspolitik bewirkten wesentliche Änderungen der in den Familien gepflegten Sitten und Bräuche. Auf die Kulturänderung der Umsiedler aus den östlichen Gebieten jenseits des Bugs übten auch die gemischten Ehen, die ausserhalb der eigenen ethnischen und regionalen Gruppe geschlossen wurden, einen Einfluss aus.

¹⁸ B. Suchodolski, *Tradycje kultury polskiej i perspektywy jej rozwoju*, „Kultura i Społeczeństwo” 1966, t. X, nr 4.